

Morgan De Sanctis był wczoraj bohaterem programu *Sky Sport 1*, "*Signori del Calcio*". Oto, co mówił o swojej karierze, idolach, Romie i reprezentacji.

Kariera? Trzech najważniejszych trenerów?

- Kiedy przybyłem do Juventusu, zdałem sobie sprawę, że muszę spróbować zachowywać się w określony sposób i mówić w określony sposób. Miałem tutaj wiele wzorów, od których mogłem się uczyć. Trzech trenerów dało mi szansę stać się wielkim: Lippi, z którym miałem relacje szacunku, tak jak i ze Spallettim. Przybył w odpowiednim momencie na odpowiednie miejsce, w trzy miesiące wykonał wielką pracę psychologiczną. Jest najbardziej kompletny z każdego punktu widzenia, to samo pokazał w Romie. Trudno znaleźć graczy, którzy nie wypowiadają się o nim dobrze. Na koniec zacytuję Mazzarriego, który nie różni się wiele od Spallettiego, przygotowuje skrupulatnie mecze. Poświęca swój czas piłce nożnej. W czasie mojej kariery, w ostatnich latach w Udine, miałem chęć zmierzenia się z inną piłką. Miałem okazję w Seville i ten historyczny moment był szczególnie ekscytujący. W tym czasie byli jednymi z najmocniejszych w Europie. To była wyjątkowa okazja, jakiej pragniemy w życiu. Antonio Puerta był jednym z najlepszych chłopaków w szatni. Na co dzień mieszkałem z Enzo Marescą i miałem okazję go poznać. Był jednym z czwórki, który ze względu na charakter był punktem odniesienia. Byłem w Galatasaray, drużynie, która ma około 20 mln kibiców. Nie są to cisi kibice, mają miejsce w strukturach klubu, co wywołuje większą presję. Mam żal, że nie pozostałem dłużej w takim zespole. Lippi chciał mnie obserwować z bliższej odległości, gdyż był Mundial, stąd wezwało mnie Napoli. Okazja w Napoli była świetna. Tu żyje się piłką z wielką pasją, mają bardzo poważny projekt i mogłem dać ważny wkład. Marino, Dyrektor Sportowy, chciał mnie bardzo i zaakceptowałem to. Kiedy zacząłem grać o tak ważne cele ciężko było wrócić do mniejszego klubu, który nie dawał ci właściwych impulsów. Teraz jestem w Romie. W wiecznym mieście, który może być moim ostatnim etapem. Chcę zostać i żyć tutaj. W moim wieku wciąż znajduję się na swoim poziomie i muszę oddać mojej rodzinie, że dała mi możliwość przeżywać mój zawód dokładnie w taki sposób, w jaki powinien być przeżywany.

Ulubieni bramkarze?

- Moim punktem odniesienia był Peruzzi i miałem okazję trenować z tym fenomenem. Wielki profesjonalista i idealny bramkarz. Kolejnym punktem odniesienia dla mnie był Marchegiani, prawdziwy nowoczesny bramkarz. Jednak najmocniejszym bramkarzem ostatnich 20 lat był z pewnością Buffon. Chciałbym wspomnieć również o Antoniolim, który nigdy nie został uznany za odpowiedni talent.

Zidane-Del Piero-Totti?

- Z pewnością są najmocniejsi, z którymi grałem, ale mógłbym również dołączyć Pirlo i Di Natale. Zidane zasługuje na dodatkową uwagę, gdyż wszystko, czego dokonał, dokonał w różnych miejscach. Totti i Del Piero byli wielcy tylko w jednym miejscu: oczywiście jest to powód do dumy tak dla nich, jak i dla kibiców, którzy mieli ich jako punkt odniesienia. Mówiąc z własnego doświadczenia, wiem, że trudno jest być wielkim i docenianym w wielu środowiskach, stąd Zidana umieściłbym odrobinę wyżej.

Garcia?

- Zrozumiał od razu co przydarzyło się tej drużynie wcześniej. Trener ma zawsze największe zasługi w wynikach Romy. Był świetny i szybki w zrozumieniu gdzie pracuje, z jakim typem graczy i kierownictwem. Najbardziej niezwykłą jakością Garcii jest kultura. Jest zawsze jasny i skuteczny w stosunku do tych, z którymi staje naprzeciwko. Jest trenerem, który wie jak przygotować dobrze mecze, czyta rywala we właściwy sposób, pracuje bardzo dużo nad drużyną i robi to w sposób zabawny i funkcjonalny. Jest kompletnym trenerem. Musimy kontynuować to, co robimy, chcemy dokonać wielkich rzeczy. Nie chcemy wprowadzać w błąd tych, którzy są z nami. Gdy zaczynaliśmy sezon mówiło się o wielkich celach, mówiło się o grze w europejskich pucharach. Dzięki nam, poprzeczka została podniesiona.

Sędziowie?

- Jeśli jest coś naprawdę skomplikowane w świecie piłki, poza rolą bramkarza, jest nim rola sędziego. W bramkarzach i sędziach często nie dostrzega się dobrych rzeczy, ale tylko błędy. Wykonują swoją pracę i robią to dobrze. Gram 20 lat w piłkę i widziałem również inny typ postawy sędziowskiej, gdy grałem w Udinese. Wtedy żyła klasa młodych sędziów, którzy robili błędy, ale w pełnej uczciwości, byli wolni.

Reprezentacja?

- Mogłem wyjechać grać do Brazylii ostatniego lata, na Puchar Konfederacji, jednak zdecydowałem, w marcu, opuścić Azzurri z wielu powodów. Grałem w Napoli i w kolejnym sezonie miałem występować z nimi w Lidze Mistrzów, musiałem zgromadzić energię. Nie zmieniło się to, gdy przybyłem tutaj, do Romy. Dokonałem takiego wyboru. Moja największa satysfakcja, którą mam, gdy mówi się o moim

powrocie, wynika z faktu, że ktoś ironizował nad tym w marcu, mówiąc, że odszedłem, gdyż zostałem wyrzucony zaraz potem. Właśnie nie, byłem ważnym graczem w szatni. Jestem konsekwentną osobą i moją konsekwencję trzymam do końca. Mam nadzieję, że Buffon, Marchetti i Sirigu, dokonają wielkich rzeczy, w reprezentacji i w swoich klubach.

Autor: abruzzo